Nr. 32. Lwów dnia 2. Listopada 1869. **Wtorek.**

DZIENNIK POLSKI

wydanie wieczorne.

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 9tej i wieczór o 5 godzinie.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ dwurazową dziennie „ 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracyi Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego" za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgji 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 2. listopada.

Klub rezolucjonistów jest marą, która straszy polityków nie obeznanych z tutejszemi stosunkami miejscowemi. Ale ściśle rzecz biorąc, ci, co uderzają na klub, wyrządzają mu krzywdę, albo zaszczyt, niezasłużony. Sama historja tego klubu dowodzi, jak niewłaściwie obarczany on za zarzutem, iż pragnie owładnąć Sejm i kraj [illegible]. Historja ta brzmi w krótkości, jak następuje:

Dwaj młodzi prawnicy tutejsi powiedzieli sobie, że przy „braku ludzi" jaki się u nas czuć daje, mogliby właściwie grać niepospolitą rolę polityczną, bo kto ma trochę swady i trochę wprawy w prowadzeniu zawiłych procesów, temu się zawsze uda przekonać pewną ilość ludzi niezbyt głęboko myślących i utworzyć sobie stronnictwo. Stowarzyszyli się przeto z chorągwią nadworną pewnego wielkiego pana, któremu już od dawna ta sama ochota grania przeważnej roli spać nie daje, i przybrali sobie do pomocy *Gazetę Narodową*, która była „do wzięcia" z powodów od redakcji niezawisłych. Do tego zawiązku przyłączyli się niektórzy posłowie, należący do takzwanej mniejszości delegacyjnej, a ponieważ w mieście trudno się ruszać bez mieszczan, więc odmówiono na prędce Towarzystwu narodowo-demokratycznemu parę członków, „obywateli miasta Lwowa"—spisano statuta i ułożono program tak ogólnikowy i tak umiarkowany, że się na niego pisać mógł każdy, kto politykę Towarzystwa narodowo-demokratycznego uważał za zbyt porywczą i dla kraju szkodliwą. Znalazło się tedy z łatwością około sto kilkadziesiąt osób z „inteligencji" i „mieszczaństwa", które przystąpiły do nowo utworzonego klubu. Na pierwszem zgromadzeniu rozdano tym nowo zaangażowanym rezolucjonistom kartki, litografowane staraniem założycieli, a zawierające imiona członków przyszłego Wydziału. Wydziałowi statut przyznawał mało władzy, każdy uważał przeto za rzecz obojętną, na kogo głosuje, i machinalnie oddawał kartkę wręczoną mu u wejścia do sali. Tak samo stało się z „komisją wyborczą" — znowu rozdano i oddano kartki ułożone przez pp. założycieli, mianowicie, gdy poprzednio klub uchwalił, że komisja owa ma być tylko jego organem i we wszystkich ważniejszych kwestjach do niego odnosić się powinna. Uchwała ta dowodzi, że członkowie klubu poczynali się już wówczas domyślać, iż ktoś chce używać firmy klubu do przeprowadzania swoich własnych zamysłów. Panowie założyciele spostrzegli się także, że im klub jakoś nie dowierza, i postanowili nadal obchodzić się bez niego. Mając Wydział i komisję wyborczą w swem ręku, a zabezpieczywszy sobie w tej ostatniej większość tym sposobem, że nie powołali na jej zgromadzenia tych członków, których opozycja mogła im być niedogodną, postanowili nie zwoływać już wcale klubu i agitację wyborczą prowadzić wprawdzie pod jego firmą, ale bez jego udziału. Brak zdolności lub energji do brania jakiejkolwiek inicjatywy, u nas tak powszechny, sprawił, że pp. członkowie sarkając po cichu między sobą, nie zażądali posiedzenia, nie wystąpili przeciw samowoli Wydziału i komisji wyborczej, i pozwolili pp. założycielom robić, co im się podobało, łączyć się z Towarzystwem narodowo-demokratycznem, a nawet z świętojurcami, obrzucać błotem wszystko co im się sprzeciwiało, jątrzyć jedne warstwy ludności przeciw drugim i naruszać nietylko uchwały klubu, ale także i jego statutu.

Zamiast czynnej opozycji, niektórzy członkowie obrażeni tem postępowaniem, oświadczyli, że występują z klubu. Szanujemy pobudki, które ich do tego skłoniły, ale nie możemy ich uwolnić od zarzutu, że obowiązek obywatelski wymagał raczej, aby zostali w klubie i zażądali od wydziału i komisji wyborczej kategorycznego tłumaczenia się z popełnionych nadużyć.

Bądź co bądź jednak, spisek nie udał się, bo sprzysiężeni w mieście nie znaleźli dostatecznego poparcia. Powiodło im się tylko przy pomocy agitacyjnych środków Towarzystwa narodowo-demokratycznego, jakoteż przy pomocy świętojurców nie dopuścić do wyboru Ziemiałkowskiego, ale natomiast musieli przyjąć dwóch kandydatów wprost przeciwnych programowi rezolucyjnemu, i zamiast kogo z pomiędzy siebie, wybrać Wilda, obcego wszelkim machinacjom i intrygom. Nie powiodło się na ulicy, nie powiodło się w sejmie. Lista kandydatów do delegacji, ułożona przez pp. sprzysiężonych, obudza w znacznej swojej części— powtarzamy tu słowa korespondenta *Czasu* — obudza najstraszniejszą ze wszystkich opozycyj, opozycję — śmiechu. W obec tych porażek, już gorętsza część spiskowych straciła równowagę, i od dwóch dni z rozpaczy i złości oświadcza się za nieobesłaniem Rady państwa. Przepowiadaliśmy to oddawna, i tak być musiało. Ale klub rezolucjonistów temu nie winien, nie winien niczemu, co zaszło, i prawdopodobnie nie da on wmówić w siebie, że najlepszą drogą do uzyskania rezolucji, t. j. rewizji konstytucji przez Radę państwa, jest niebranie udziału w Radzie państwa. Jeżeli pp. sprzysiężeni wystąpią w klubie z tem, co głoszą po mieście, czeka ich prawdopodobnie kolosalne fiasco. Dzienniki tedy, które mówią o wpływach pozasejmowych w sejmie, powinneby przez wzgląd na słuszność nie kłaść tych wpływów na karb klubu rezolucjonistów, ale tylko na karb jego założycieli.

O projektowanych adresach naszego Sejmu pisze korespondent (3) *Dziennika Poznańskiego*:

„Jeden napisał Stan. hr. Tarnowski, drugi pan Zyblikiewicz. Projekt Zblikiewicza ostry, jasny, ma wszelkie szanse, że go komisja przyjmie za swój, z niektóremi zmianami stylistycznemi."

Możemy zapewnić, że doniesienie to jest mylnem. Nie istnieje najprzód między projektowanemi adresami żaden, któryby zasługiwał na nazwę „jasnego", a powtóre poseł Zyblikiewicz nie jest autorem żadnego ze znanych dotychczas adresów.

Korespondencje „Dziennika Polskiego".

Kraków 30. października.

√ Nadaremnie chciałbym Wam przedstawić, jak tu zapatrują się na ważniejsze sprawy sejmowe, a między niemi na sprawę ruską, właśnie co poruszuną w sejmie i to w sposób stanowczy. Najzupełniejsza bowiem panuje tu obojętność na wszystko co się dzieje we Lwowie, a to nie z innego powodu, jak tylko, że się powszechne wyrobiło tu mniemanie, iż sprawy publiczne bywają tylko tłem, na którem ścierają się osobiste wpływy i interesa. Kwestja delegacji, wyborów lwowskich, propinacji, w takiem przedstawiają się tu świetle, a w następstwie podejrzywają, że i ugoda z Rusinami ma tę samą podstawę. To tylko będzie realnym owocem onej, że Rusini uzyskają stanowisko, jakiego dotąd nie mieli, jakiego im dotąd nie dała ani polityka stadionowska ani autonomia Galicji. Mniemam, że ugoda ta zapędzi prędzej czy później sejm do obozu czeskiego, bo pod tym względem panuje zapewne tażsamość celów u pp. Smolki i Ławrowskiego. Nie napróżno też wywołano wspomnienie zjazdu słowiańskiego. Uważam to za wielki dowód słabości rządu, że Rusini przeciw niemu się zwracają. Co za różnica od Stadiona do Litwinowicza a od tego ostatniego do Ławrowskiego!

Gdy Wy tam zajęci tak wielkiemi rzeczami, nie wiem zaprawdę, jak można uwagę waszą zaprzątać naszemi zaściankowemi drobiazgami i brukowemi nowinkami. A i tych nawet nie wiele. Prezes sądu krajowego w Krakowie wydał postanowienie odnośnie do rozporządzenia ministerjalnego względem zaprowadzenia języka polskiego w sądach, żeby i urzęda depozytowe używały polszczyzny. Rzecz to naturalna, ale przykrem jest, iż do każdej szczególnej manipulacji musi być wydane postanowienie, gdy przeciwnie z chwilą zaprowadzenia tu języka niemieckiego, naraz we wszystkich gałęziach służby wyrzucono język polski. Na uniwersytecie tutejszym trzyma się jeszcze niemczyzna rękami i nogami, gdyż uniwersytet nie czuje się na mocy czy też niema odwagi zrobić krok stanowczy i przedstawić niestosowność takiego życia zagrobowego. A i tu przypomnieć potrzeba, że nie robiono tyle zachodów, gdy przyszło wprowadzić niemczyznę, i wtedy profesorowie mieli odwagę zrobić przedstawienie do rządu o konieczności zaprowadzenia języka niemieckiego. Dziś lękają się wziąść inicjatywę, wtedy czuli się na siłach. Nie odgrzebywam starych grzechów, ale niech grzesznicy mają odwagę dziś dobrego czynu.

Kraj, i nie wiem dobrze, które z dzienników lwowskich uderzyły na gwałt, że dyrektor tutejszej szkoły technicznej Dr. Brzeziński wykonywując postanowienie rady nauczycielskiej zabronił uczniom brania udziału w stowarzyszeniu straży ogniowej ochotniczej. Okrzyczano go za wstecznika, za wroga całości i bezpieczeństwa miasta. Ale pewnie niepodzielają tego zdania rodzice i opiekunowie młodzieży szkolnej, którzy chcą, aby chłopcy uczyli sie w dzień a w nocy spali, nie zaś, aby w nocy przesiadywali na strażnicy a w dzień spali. Nigdzie na świecie niedorostki nie tworzą stowarzyszeń ani nie pełnią służby poza domem ze szkodą zdrowia, obyczajów i postępu w naukach. Staż ogniowa ochotnicza, jedna ze słabostek prezydenta Dietla, została skrzywioną w kierunku swoim pierwotnym. Zamiast, jak to bywa w podobnego rodzaju zakładach, zaciągać do straży młodzież miejską i czeladź rzemieślniczą obeznaną mniej więcej z robotą, tu zaciągano do niej studentów. Już słuchacze uniwersytetu wycofali się, chociaż nigdy ich wielu nie należało do straży— ale dla młokosów i niedorostków szkoły technicznej było to niejako dowodem samodzielności, przybrać się w mundur i z papierosem w ustach przepędzać noc na strażnicy, albo i gdzie indziej. Zdarzały się też nadużycia bardzo smutne. Słusznie przeto władza szkolna wydała zakaz należeniado straży ogniowej, i zagroziła wydaleniem uczniów nie posłusznych. Jeśli na to odpowiedzą ci, których to dotyka, mógłbym dać wyjaśnienia bliższe, faktyczne.

P. Żółtowski z Wielko-polski, który zakupił tu ruiny spalonej bursy i zamierzał wznieść na jej fundamentach nową tego rodzaju instytucję, znudzony różnemi formalnościami i zastrzeżeniami, oraz fiskalnemi wymaganiami, zaniechał zamiaru ufundowania stale zakładu wsparcia młodzieży, a natomiast przeznaczył jednorazowo na szkółki i stypendja 4410 zł., nieograniczając takowych do samego miasta.

Ze śmiercią hr. Leona Rzewuskiego obiegały pogłoski o bogatych zapisach nieboszczyka na cele kościelne i zakłady zakonne, ochronki dzieci itp. Atoli hr. Adam Potocki przydany do rady familijnej, nie znalazł żadnego testamentu. Majątek po zmarłym przypadnie przeto na dom książąt Caëtani w Rzymie, gdyż księżna jest rodzoną siostrą ś. p. Leona Rzewuskiego.

Wiedeń dnia 30. października.

(F) Jesteśmy jakby w zaklętym dworze. Tam na południu rusza się jędza panslawistyczna, a tu w stolicy głucho i cicho i nic pewnego nie słychać. Wprawdzie otrzymujemy prawie co dzień depesze urzędowe, ale te nam przypominają nader doraźnie sławny styl Benedeka. „Wojska cofają się zwycięzko", to jest treść komunikatów rządowych. Ostatnia bitwa pod Dragali, wypadła niefortunnie. Minister wojny Kuhn, miał wszelkie powody wołać do komenderującego w Dalmacji: *„Varre, Varre — redde mihi legiones meas!"* Mimo to *Wiener Abendpost* donosiła o zwycięzkim odwrocie wojsk z Dragali do Risano.

Dla tego sam o ruchach wojsk nic nie wiedząc, nie będę was tym zabawiał, ale jestem w położeniu podać wam wiadomości o krokach dyplomatycznych w tej sprawie czynionych. Myśl przekroczenia granicy tureckiej została zarzuconą, zdaje się z obawy przed protestacją moskiewską. Teraz więc żąda hr. Beust w Konstantynopolu, ażeby wojska tureckie jak najspieszniej obsaczyły granicę Czarnogóry. Turcja więc ściągnie w Hercogowinie i Bosnii swoje korpusy, słychać że 12.000 ludzi. Operacje więc w ten sposób odbywać się będą, że wojska nasze będą się starać pobić i przerzucić powstańców na terytorjum tureckie, gdzie znów na wojska tureckie napotkają. Jednak to jeszcze przynajmniej dwa tygodnie potrwa. Przez ten czas wojska nasze nie zaczepią masami powstańców i głównej bitwy nie stoczą. Z tej strony więc nie masz nagłego niebezpieczeństwa wybuchu sprawy wschodniej. Ale to nadciągnie, jeżeli Czarnogóra wejdzie w sprawę, to jest jeżeli powstańcy uciekną do Czarnogóry i tu przytułki swe znajdywać będą. Natenczas nastąpi drugie stadjum kwestji. Turcja bowiem sądzi, że ona ma prawo Austrji pozwolić przekroczyć na czarnogórskie terytorjum, odwołując się na traktat paryzki z r. 1856, w ktorym nie ma mowy o Czarnogórze, która więc nie ma tych praw co Rumunia i Serbia. Atoli Moskwa argumentuje wprost przeciwnie. Ona nie uznaje zasady: *les absents ont tort*, lecz mówi, że właśnie dla tego, że traktat nie mówi nic o Czarnogórze, więc ona jest zupełnie niezawisłą, że więc Turcja nie może dać żadnego zezwolenia Austrji do przekroczenia granicy czarnogórskiej. W tej kwestji leży zaród niebezpiecznej rozsterki, która wybuchnie, jeżeli połączone wojska austrjackie i tureckie nie zdołają pobić powstańców, lub im dozwolą na czarnogórską ziemię się schronić. Taki jest stan dyplomatycznych rokowań w kwestji kotarskiej. Znajdujemy się obecnie w pierwszem jej stadjum, które w górze już nacechowałem, i które nie grozi bezpośredniem niebezpieczeństwem, które jednakże groźnem się stać może, jeżeli kwestja czarnogórska się w nią wmięsza.

Austrja i Węgry.

O wypadkach na polu walki w Dalmacji, mianowicie o dwudniowych potyczkach (25. i 26. z. m.) wysłanej na odsiecz warowni Dragali brygady pułkownika Jowanowicza, podała urzędowa *Wiener Abendpost* następujący biuletyn:

„Odnośnie do poprzedniego doniesienia, że brygada sformowana z oddziałów pułków piechoty arcyksięcia Albrechta nr. 44 i barona Maroicica nr. 7 i odpowiedniej artylerji pod dowództwem pułkownika-brygadjera Jowanowicza otrzymała d. 25. października rozkaz wyruszenia ze stanowiska swego w Risano, celem wzmocnienia, a co było rzeczą główną, zaprowiantowania znowu na czas dłuższy odiegłej warowni nadgranicznej Dragali, która z powodu ostatnich zajść wszelkiej komunikacji z wojskami jest pozbawioną — nadeszły teraz następujące, w części już telegramami wyprzedzone wiadomości: Brygada spełniła zadanie swoje zupełnie; warownia Dragali jest znowu na czas dłuższy zaopatrzona w żywność a załoga jej odpowiednio wzmocniona. Zachowanie się wojska było wzorowe, pomimo wielce uciążliwego dwudniowego marszu w okolicy całkiem niezwykłej i wśród nieustannego deszczu. W pochodzie tam i napowrót musiała kolumna odpierać w gorących utarczkach napady powstańców i zdobywać zaciętą walką przejście z wąwozów na płaszczyznę Dragali. Straty w tych dwudniowych potyczkach podano następujące: Zabici, kapitan Naske z 44., porucznik Peschka z 48., podporucznik Straka z 7. pułku piechoty, i 19 żołnierzy. Ranni, pułkownik-brygadjer Jowanowicz, kapitan Böhm z 7. pułku piechoty, lekarz Wagner i 64 żołnierzy; nieodszukanych 3. Kolumna prowiantowa poniosła także niejakie straty. Zabito 3 poganiaczy, krajowców, bardzo przydatnych, i 7 mułów. Bliższe wiadomości ogłoszone będą zaraz po ich nadejściu."

Biuletyn powyższy kładzie zbyt widoczny nacisk na to, jakoby jedynem zadaniem wysłanej brygady było wzmocnienie i zaprowiantowanie warowni Dragali; dopięcie przeto tego celu poczytuje za skutek pomyślny. Pominąwszy jednak, że brygada prawdopodobnie miała sobie wytknięty dalej sięgający plan działania, którego nie mogła wykonać, to osiągnięty rzeczywiście skutek nie zdaje się wynagradzać dostatecznie poniesionych dotkliwych strat, które bodaj czy za nadejściem obiecanych bliższych wiadomości nie okażą się większemi niż je podano obecnie.

Do *Tagespresse* piszą z Kotaru o tej wyprawie co następuje: Marsz z Risano na Ledenice przez niedostępne góry ku dolinie, nad którą panuje warownia Dragali, jest właściwie marszem flankowym. Z wyżyny, oddzielającej Grahowe pole od równiny pod Dragali, spuszczały się zbrojne tłumy i łączyły się z powstańcami, którzy na granicy czarnogórskiej nahii (powiat) katuńskiej zrobili zasadzkę. Pułkownik Jowanowicz nakazał zagrożony już odwrót i dotarł wśród nieustannych krwawych utarczek do Risano. Na jego tylną straż napierali nadzwyczaj natarczywie powstańcy i brygada poniosła wielkie straty; pułkownik Jowanowicz został ranny. Jeszcze tego samego dnia ostrzeliwali powstańcy a właściwie Czarnogórcy warownię Dragali, i obiega tu (w Kotarze) pogłoska, że Cerkwice i Dragali zostały przez powstańców szturmem zdobyte."

Pedobną wiadomość podała jeszcze pierwej wychodząca w Pradze *Correspondance Slave*, a to według doniesienia z Castelnuovo z d. 18. b. m. Doniesienie to było jednak widocznie mylnem, równie jak i wiadomość *Wanderera*, że wspomnione warownie dostały się w ręce powstańców między 22. a 24. z. m., gdyż w takim razie brygada Jowanowicza, która dopiero 25. z. m. wyruszyła z Risano, nie byłaby mogła wzmocnić i zaopatrzyć warowni Dragali, co się przecie, jak twierdzi *Wiener Abendpost*, rzeczywiście stało. Czy zaś po odwrocie rzeczonej brygady nie zajęli powstańcy owych warowni, o tem trudno dziś przesądzać.*)

Również wypada czekać wyjaśnienia innej wiadomości *Wanderera*, według której powstańcy po odwrocie pułkownika Jowanowicza zająć mieli także warownię S. Giovanni, między Kotarem a Budwą, której załoga składająca się z 60 żołnierzy pod dowództwem oficera Weissa, po bohaterskiej obronie częścią zginęła, częścią została ranna, oficer zaś poległ, poczem powstańcy zajęli okolicę Budwy i grozili tamtejszym mieszkańcom zniszczeniem, jeżeli ci nie staną po ich stronie.

W ogólności wszystkie zdarzenia na polu walki w Dalmacji pokrywa jeszcze jakaś mgła tajemnicza, którą dopiero późniejsze wiadomości rozwieją.

---

*) *Wiener Abendpost* zaprzecza powyższym wieściom. *Presse* powtarza je z dodatkiem, że pochodzą ze źródła słowiańskiego.

Wedle *Correspondance Slave* wszystkie większe gminy powiatu kotarskiego przyłączyły się do powstania; to samo uczyniły i pograniczne okolice Czarnogóry i Hercogowiny. W posiadaniu wojsk austrjackich znajdują się obecnie według *Correspondance Slave* tylko trzy punkta w kraju: Kotar, Risano i Castelnuovo. Urządzone na prędce szpitale mają być tak przepełnione chorymi i rannymi, że lżej rannych zamierzają odsyłać do odleglejszych stacyj. Powstańców dobrze uzbrojonych i w amunicję obficie zaopatrzonych ma być razem do 14.000, wojska zaś 18.000(?). Według innych wiadomości *(Tagespresse)* wojska jest tylko 6.000, która to liczba jednak wkrótce ma być pomnożoną. Powołano pod broń urlopników i rezerwistów węgierskiego pułku arcyksięcia Albrechta, znajdującego się już na polu walki, a *Narodni Listy* donoszą w telegramie wiedeńskim, że nie ustaje wysełka wojska do Kotaru, zkąd wczoraj wyruszyć miała nowa wyprawa na powstańców.

Ta ostatnia wiadomość zdaje się być mylną, gdyż *Nowa Presse* konstatując, że wojska znajdują się obecnie w stanie defenzywy, dodaje, iż dowódzcy w Dalmacji otrzymali rozkaz zachowywać się tak długo tylko odpornie, dopóki nadejście posiłków nie dozwoli im rozpocząć większych operacyj wstępnych.

Taż sama *N. fr. Presse* zaprzecza zresztą podanej w dziennikach czeskich wiadomości, jakoby minister wojny układał się z jenerałem Filipowiczem o objęcie dowództwa w Dalmacji. „Najprzód układy nie mogą mieć miejsca między ministrem wojny a podwładnym jenerałem: tu znają tylko rozkaz i posłuszeństwo; powtóre zaś jenerał Filipowicz byłby zdaniem *Nowej Pressy* w obecnych okolicznościach ostatnią osobistością, na którąby mógł paść wybór. Zalicza ona bowiem tego jenerała do Słowianofilów, a właśnie to, że pisma czeskie tak gorąco za nim przemawiają, ma być najgorszem jego zaleceniem.

W tymże numerze twierdziła *Nowa Presse* że nie było nawet mowy o zmianie dowódzcy w Dalmacji; ale już w wieczornym dodatku z tego samego dnia (30 października) donosi wspomniony dziennik, że powołany dniem wprzód do Wiednia jenerał-major Gottlieb hr. Auersperg mianowany został przez ministra wojny naczelnym wodzem w Dalmacji na miejsce jen. Wagnera, i że ten nowy komendanta miał już dziś udać się do Dalmacji. (Obacz telegram).

Telegram *Nowej Pressy* z Kotaru z d. 30. z. m. donosi, że w Czarnogórze odwołano wydany przed 10. dniami zakaz wywozu żywności (Byłby to krok na korzyść powstańców). Nowe oddziały wojska przybyły do Kotaru, inne są w pochodzie. Ulewy trwają ciągle. Z obu stron trwa zawieszenie broni.

Bardzo trzeźwo i rozważnie zapatruje się *Wanderer* na znaczenie i skutki zapowiedzianego wkroczenia wojsk austrjackich na tureckie, a względnie na czarnogórskie terytorjum. Oto treść jego rozumowania:

„Przedstawiają to wprawdzie jako strategiczną konieczność, że powstaniu trzeba zajść z tyłu, aby je tem prędzej pokonać; ale ślepa wiara w podobne złudne obiecanki naszych strategików sprowadziła już tyle fatalności na Austrję, że mamy aż nadto wiele powodów dozierać raczej własnem okiem, aniżeli spuszczać się na wzrok orli naszych doświadczonych wodzów, staczających i — przegrywających bitwy." We wspomnionem przekroczeniu granicy tureckiej widzi *Wanderer* nie tylko stronę strategiczną, ale i ważniejszą od niej stronę polityczną, „o której i tym, co pod Koeniggraetzem nie byli współdowódzcami, godzi się wyrzec skromne słówko." Otóż taki, choćby i przez Turcję dopuszczony przemarsz, sprzeciwia się zdaniem *Wanderera* artykułowi traktatu paryzkiego, w którym zastrzeżono, że wszelka zbrojna interwencja obcych mocarstw na terytorjum tureckiem zawisła od przyzwolenia wszystkich uczestników traktatu. „Zrządziły tak losy, że ów artykuł, który z przeznaczenia swego miał być zaporą dla pokuszeń interwencyjnych Moskwy, dotychczas zawsze przeciw Austrji bywał przytaczany." Tak było w zimie r. 1858 na 1859, kiedy Austrja okazała chęć dania pomocy zagrożonej w Belgradzie załodze tureckiej. Tak samo będzie może i teraz, kiedy Austrja w interesie własnym i Turcji chce sobie otworzyć drogę wojskową przez terytorjum czarnogórskie.

Wobec takiej ewentualności należałoby, jak mniema *Wanderer*, dobrze rozważyć, czy nie byłoby może mniejszem złem, nieco powolniej stłumić powstanie, aniżeli zrywać postanowienie traktatu, które wprawdzie Austrji nie było dotąd na rękę, ale które w przyszłości może się i Moskwie stać niedogodnem. Dyplomacja moskiewska ubiegała dotąd zawsze dyplomację austrjacką na Wschodzie; wie ona bowiem, czego chce, a chce tego, co jest łatwiejszem do wykonania, tj. rozbicia spruchniałej budowy Turcji, podczas gdy dyplomacja austrjacka zużywa się mozolnem naprawianiem i podpieraniem chwiejącego się gmachu. Ztąd korzystniejsze położenie tamtej. *Wanderer* nie radzi cieszyć się nazbyt tem, że wspólnem działaniem gabinetów austrjackiego i tureckiego przeciw powstaniu, zamanifestuje się światu imponująca zgodność interesów obu tych państw; gdyż przedewszystkiem nie jest jeszcze pewnem, czy to wspólne działanie będzie zwycięzkiem, a powtóre pytanie to jeszcze, czy nawet układanie się z powstańcami nie byłoby pożądańszem od pokonania ich za użyciem obcej tureckiej pomocy, a taką pomocą byłoby właśnie owo dozwolenie przemarszu. I pod tym względem nie brak Austrji ostrzegających doświadczeń. Wrażenie wywołane tak wyraźnym i demonstracyjnym sojuszem Austrji z Turcją wobec powstania dalmatyńskiego, nie ustępowałoby o wiele owej partackiej metodzie ratowania państwa w r 1849 przyjęciem pomocy moskiewskiej. Nawet zwycięztwo Austrji straciłoby na znaczeniu, gdyż nie własną siłą byłoby osiągnięte. Austrja okazałaby się słabszą nawet od Włoch, które przecież same zdołały pokonać wspierane z dwóch stron bandy neapolitańskie. „Czyż nie byłoby roztropniej — kończy *Wanderer* — dbać więcej o własny urok, który jak nie każdem szybkiem pokonaniem powstania mógłby być ocalony, tak z pewnością poniósłby szwank od niekoniecznie zaszczytnego przymierza z Turkami?"

Tagblatt przewiduje także zawikłania z Moskwą z powodu przekroczenia granicy tureckiej, szczególnie wtenczas, gdyby hr. Bismark stanął po stronie ks. Gorczakowa, w którym to razie wrąz z kwestją wschodnią wystąpiłaby na jaw i kwestja austrjacka. Dotychczasowy „chory człowiek" w Europie znalazł, jak pisze *Tagblatt*, „towarzysza, który się zowie Austrja. Rozruch w gruncie rzeczy małoznaczący i na kilka mil kwadratowych ograniczony, wystarcza, aby wywołać największe obawy, upozorować najgroźniejsze zawikłania, rozszerzyć rozdwojenie wewnątrz a zagranicą dopuścić dojrzewania zamachów na istnienie państwa. Na domiar złego doznało wojsko z początku niepowodzenia, a część floty wojennej, któraby mogła wielkie oddać usługi, spełnia obecnie (towarzysząc cesarzowi na Wschód) zadanie, mało licujące z jej właściwem przeznaczeniem."

Tenże dziennik podał telegram z Konstantynopola z d. 28. z. m., według którego powątpiewano w tamtejszych kołach dyplomatycznych, by hr. Beust miał na tyle wolnego czasu, iżby mógł towarzyszyć dłużej Cesarzowi w podróży wschodniej, przyczem dodaje telegram, że uważano tam położenie stworzone powstaniem, nie ograniczającem się już na powiat kotarski, jako bardzo groźne.

Do *Narodnich Listów* zaś telegrafowano z Wiednia 29. z. m., że Cesarz powróci z podróży nieochybnie już do 15. listopada.

Jedna i druga wiadomość, gdyby się potwierdziła, byłaby wskazówką pogorszającej się sytuacji. Wiedeński korespondent *Pester Lloyda* zaprzecza pogłosce co do hr. Beusta.

Nowa Presse nie dzieli także obaw wyrażonych przez *Wanderera* i *Tagblatt* co do możliwych zawikłań z Moskwą z powodu wkroczenia wojsk austrjackich na terytorjum tureckie. „Protest Moskwy przeciw zamierzonym krokom Austrji nie jest tak łatwy do przypuszczenia. Podobnie kompromitującego czynu nie należy się obawiać ze strony dyplomacji moskiewskiej, która nie demaskuje się nigdy."

Półurzędowy organ rządu włoskiego, *Corr. Italienne*, mówiąc o wypadkach dalmatyńskich, wyraża przekonanie, że nie naruszą one powszechnego pokoju europejskiego, gdyż jakkolwiek silnym byłby opór Kotarczyków, i jakiekolwiek zasiłki otrzymywaliby oni z Hercogowiny i Czarnogóry, to jednak Austrja potrafi ich wkrótce poskromić. (Wspomniony organ włoski nie przypuszcza jak się zdaje, współdziałania Turcji a w szczególności wkroczenia wojsk austrjackich na terytorjum tureckie, co wywołało właśnie obawy zawikłań europejskich.)

Berlińska zaś *Norddeutsche Allg. Ztg.* odpiera obiegajace przesadne wieści temi słowy: „We wszystkich tych pogłoskach nie można upatrywać nic innego, jak tylko, jeśli nie wprost zamiar mylnego wystawienia całej rzeczy, to przynajmniej chęć wyśrubowania rozruchów dalmatyńskich do wysokości wypadku europejskiego znaczenia, jakiego one jednak pod żadnym względem nie mają, ani też w obecnej konstelacji stosunków prawdopodobnie dostąpić mogą."

W końcu zwracamy uwagę czytelników na dzisiejszą korespondencję naszą wiedeńską, która daje pogląd na dyplomatyczną stronę kwestji dalmatyńskiej i donosi przytem, że zaniechano na teraz zamiaru działania przeciw powstańcom od strony terytorjum tureckiego i czarnogórskiego.

Co do innych spraw wewnętrznych, musimy poprzestać dzisiaj na pobieżnem przytoczeniu ważniejszych.

Z siedmnastu sejmów krajowych, które do niedawna obradowały, większa część została zamkniętą dnia 30. października. Pozostały w czynności jeszcze tylko trzy sejmy: niższo- i wyższo-austrjacki do 6., galicyjski zaś „ewentualnie" do 13. listopada.

Sejm czeski uchwalił na ostatniem posiedzeniu adres do cesarza, zredagowany przez dra Schmeykala i przyjęty jednogłośnie w komisji z 15. członków złożonej. Dokument ten wypowiada zapatrywania się i życzenia niemieckiej partji „wiernokonstytucyjnej" w Czechach.

Sejm morawski przyjął również na ostatniem posiedzeniu wnioski mniejszości wydziału konstytucyjnego w sprawie reformy wyborczej.

O Sejmie kraińskim pisaliśmy już poprzednio, że nie doczekawszy się naznaczonego terminu, został na tudzień przedtem nagle zamknięty po uchwaleniu ustawy o zaprowadzeniu języka słowieńskiego w urzędach i sądach, a przed dyskusją nad tak zwaną rezolucją złowieńską.

Podobny los spotkał, lubo nieco później, także i Sejm tyrolski, nad którym odzywały się już od pewnego czasu złowieszcze krakania *Nowej Pressy.* Zamknięto go po burzliwej debacie, nim przyszło do głosowania nad wnioskiem dep. Dietla, zawierającym w sobie niejako rezolucję tyrolską, o czem pisaliśmy poprzednio.

Sejm niższo-austrjacki uchwalił był na jednem z ostatnich posiedzeń wykluczenie wirylnych głosów duchowieństwa z rad szkolnych, przyznając prawo zasiadania w tych radach tylko każdorazowym nauczycielom religii. Z powodu pewnego prawie odmówienia sankcji takiej ustawie, odbyło się dnia 28. z. m. tajne posiedzenie sejmu, na którem miano obradować nad sposobem cofnięcia powyższej uchwały. Tak więc nie długo trwała głoszona pompatycznie w dziennikach ultraliberalna opozycja sejmu w tej sprawie. Na tem samem posiedzeniu tajnem zawiadomił p. Giskra izbę o tem, iż jest w jego mocy przedłużyć sesję do d. 6. listopada. Tylko mała frakcja deputowanych przyjęła to oświadczenie z zadowoleniem, i trzeba było aż wyraźnego nacisku na to, że przecie nie wypada odrzucać daru, o który się przed tygodniem prosiło, aby Sejm przystał na przedłużenie sesji „w miarę potrzeby."

Rada państwa otwartą będzie, jak już pierwej donoszono, w pierwszym tygodniu grudnia. Cesarz zagai ją osobiście mową tronową. Pierwszą jej czynnością będą obrady nad budżetem na rok 1870. Obok innych przedłożeń rządowych, mianowicie ekonomicznej treści, zapowie mowa tronowa, jak pisze *Nowa Presse*, także reformę wyborczą. Według dotychczasowych wiadomości ministerjalny projekt do ustawy wyborczej przyłączy się w zasadzie do równobrzmiącego w głównych punktach zdania sejmów niższo-austrjackiego, czeskiego, morawskiego, szląskiego i vorarlbergskiego, a zatem polegać będzie na podwojeniu liczby deputowanych (do 406) i wyborach bezpośrednich z grup. Takie zdanie przeważać ma w gabinecie. Dotąd jednak nic jeszcze pod tym względem stanowczego nie postanowiono, a nawet sam projekt jeszcze nie jest wygotowany, lecz dopiero teraz po nadejściu zdań sejmowych, poweźmie rada ministrów ostateczną uchwałę.

Delegaci słowieńscy zamkniętego sejmu kraińskiego uchwalili na posiedzeniu klubu swego w Lublanie, iż niedopuszczony do obrad sejmowych wniosek rezolucyjny dep. Zarnika, domagający się połączenia wszystkich krajów słowieńskich w jedno królestwo, wniosą na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa. Uchwaleniu tego wniosku w Sejmie przeszkodził rząd nagłem tegoż zamknięciem; atoli delegaci słowieńscy i organa ich zapatrują się na ten wniosek tak, jak gdyby w Sejmie był uchwalony. Daje to *Nowej Pressie* powód do zwykłych jej wycieczek przeciw „zajmującym narodowościom" Wrócimy do tego przedmiotu jutro.

Według *Tagblattu* opowiadano w kołach poselskich w Wiedniu, że minister skarbu Brestel wspominał o ewentualności wystąpienia swego z ministerstwa. Dotąd miał on jeszcze rozporządzalne fundusze na pokrycie kosztów wojennych; gdyby jednak z powodu dłuższego trwania anormalnego stanu przyjść miało do operacyj finansowych na większą skalę, w takim razie minister ustąpiłby z posady. *Pester Lloyd* zaś podał telegraficzną wiadomość z Wiednia z d. 29. z. m., że rząd nie myśli bynajmniej o żadnej finansowej operacji na pokrycie kosztów dalmatyńskich, owszem minister finansów miał oświadczyć, że ma do rozporządzenia dostateczne środki pieniężne.

Czynności Sejmu krajowego.

Z XXIX. posiedzenia dnia 30. października.

(Dokończenie.)

Rub. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

Pozycja 27. A. Stypendja: lit. a) dla 20 kandydatów pedagogii po 100 zł. 2000 zł., b) dla 2 uczniów weterynarji po 200 zł. 400 zł., i na koszta podróży dla tychże z powrotem do kraju 60 zł. 460 zł. c) dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 zł.—proponuje komisja do przyjęcia i z odwołaniem się do powziętej w roku upłynionym uchwały (z dnia 7. października 1868.) wnosi: „Wysoka Izba raczy stypendja pedagogiczne w obecnie zwiększonym stanie uznać jako stałe." Dalej wnosi komisja do zamieszczenia na budżecie:

Pozycja 28. B. Zasiłki dla zakładów:

Lit. a) szkole rolniczej w Czernichowie 5000 zł. b) szkole rolniczej w Dublanach 5000 zł. c) zakładowi głuchoniemych we Lwowie 1050 zł. d) zakładowi ciemnych we Lwowie 1000 zł.

C. Na cele naukowe i wychowania:

Lit. e) komisji fizjograficznej w Krakowie 1500 zł., f) dla teatru polskiego w Krakowie 5000 zł., g) dla teatru polskiego we Lwowie 4200 zł., h) dla towarzystwa muzycznego we Lwowie 1000 zł., i) dla 6. członków Rady szkolnej po 1200 zł. płacy 7200 zł., k) nagrody dla odszczególniających się nauczycieli szkół ludowych 22200 zł.; wszystkie te pozycje oparte są na uchwałach Wysokiego Sejmu z lat upłynionych, tylko przy pozycji lit. d) podwyższono dotację dla zakładu ciemnych o 500 zł., zaś przy pozycji lit. k) na wynagrodzenie dla odszczególniających się nauczycieli podwyższono o 14800 zł. Jako nowe pozycje w tym dziale zamieszcza komisja budżetowa w tej rubryce i zaleca Wysokiej Izbie do przyjęcia: lit. l) subwencja dla pedagogicznego czasopisma *Szkoła* uchwalono 500 zł. do odwołania, gdyby pismo to nie odpowiadało celowi; lit. m) subwencja dla wyższego zakładu naukowego żeńskiego p. Selingerowej we Lwowie 500 zł. na 3 lat. Rada szkolna krajowa, jakoteż komisja edukacyjna wyrażają się z wielkim uznaniem dla tego zakładu; lit. n) subwencja dla zakładu pedagogicznego żeńskiego św. Jana w Krakowie 200 zł., o) subwencja dla czasopisma pedagogicznego *Uczytel* 500 zł. pozostawiając tę kwotę do dyspozycji Rady szkolnej. Suma rubryki VII. 59,310 zł.

Proponowany przez komisję zasiłek 1000 zł. dla szkoły dramatycznej we Lwowie (mającej wejść w życie z listopadem br.) odrzuciła Izba.

Rub. VIII. Utrzymanie pomników historycznych.

Pozycja 29 lit. a) na restauracje pomników historycznych w ogóle 9,000 zł; b) na wydatki nieprzewidziane 500 zł. razem 9,500 zł; preliminuje komisja budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego. Uchwalono, przyczem Gniewosz zwrócił uwagę na potrzebę zrestaurowania budowanego jeszcze za Kazimierza Wielkiego kościółka w Zadwórzu czy Zabużu w sanockiem.

Bez dyskusji uchwalono (referent Tad. Wiśniewski). Rub. X. Kwaterunkowe żandarmerji.

Przedewszystkiem zgadza się komisja z pozycjami 31—47 w budżecie krajowym zamieszczonemi i przyjmuje preliminowaną w nich sumę na koszta kwaterunku żandarmerji w kwocie 29,467 zł.

Gdy atoli, już po wydrukowaniu preliminarza, zaprowadzonych zostało nowych sześć stacyj posterunkowych, mianowicie: w Uściu Solnem, Baranowie, Pomorzanach, Alwerni, Skale i Dubiecku, z których cztery pierwsze pociągną za sobą stosownie do przedłożonego kosztorysu koszt 734 zł., dwa zaś ostatnie posterunki dla których dotąd kosztorysy nieprzedłożono, kosztować będą w przybliżeniu 266 zł.; komisja wnosi do uchwalenia wysokiej Izbie: na pokrycie kosztów kwaterunkn żandarmerji na rok 1870 sumę ogólną 30,467 zł.

Skrzyński referuje: Rub. XII. Drogi krajowe.

A. Koszta zarządu. Na koszta zarządu, które obejmują: a) płace urzędników według przyjętego etatu służby na drogach krajowych; b) koszta podróży na obowiązkowe zwiedzanie dróg, ryczałtowo obliczone; c) wydatki na instrumenta i naczynia potrzebne dla oddziału technicznego i dla nadzorców drogowych.

Preliminuje Wydział krajowy w ogólnej sumie 63,700 zł., a z dodatkiem uchwalonej przez Sejm d. 21. b. m. kwoty 1,000 na renumeracje dla urzędników drogowych 64,700 zł. Pozycja ta jest uzasadnioną, więc ją uchwalono.

Przy tej rubryce Zyblikiewicz powtórzył zdanie swoje, że jeźli rząd nie da obfitszych dotacji na budowę nowych dróg erarjalnych, to nigdy o własnych środkach kraj nie wybuduje sobie dobrej sieci komunikacyjnej.

B. Nowe budowy dróg krajowych. Na nowe budowy dróg krajowych, wyszczególnionych w projektowanym budżecie na rok 1870, preliminuje Wydział krajowy 290,000 zł. Strąciwszy z tej ogólnej sumy kwotę 10,000 zł., preliminowaną na drogę rohatyńsko-brzeżańską, która odpada przez nieuznanie tej drogi za krajową, pozostaje 280.000 zł. Komisja wynosi, aby pozycję tę jako uzasadnioną w budżecie zamieścić.

C. Na przebudowanie dróg krajowych. Mianowicie za niezbędnie potrzebne przebudowania drogi z Gorlic do Konieczny na przestrzeni 1milowej, i wystawienie na tejże drodze siedmiu nowych mostów, oraz na budowę mostu na Dunajcu w Kadczy, preliminuje Wydział krajowy 49,000 zł. Komisja wnosi, aby tę pozycję jako uzasadnioną w budżecie zamieścić.

D. Utrzymanie dróg krajowych. Na koszta utrzymania dróg krajowych, których długość 161 mil wynosi, preliminuje Wydział krajowy 217,100 zł., a po otrąceniu dochodu z myt w preliminowanej kwocie 100,200, pozostającą sumę 116,900 zł. Dochód z myt obliczony na podstawie kontraktów zawartych z dzierżawcami wynosi w ogólnej sumie 107,373 zł. 56 ½ ct., a po strąceniu następnie z opuszczonej kwoty 1,300 zł. 106,073 zł. 56 cent. Zważywszy, iż w przychodzie kontraktami zapewnionym nie można i nie należy przypuszczać stałego niedoboru, a tem mniej na podstawie takiego przypuszczenia dochód obliczać, komisja sądzi, iż przyjąć należy obowiązkowy dochód z myt w okrągłej sumie 106,000 zł. Co do kosztów podanych na utrzymanie poszczególnych dróg, to tych we wszystkich szczegółach dokładnie sprawdzić nie było możności, komisja jednak uwzględniając tę okoliczność, iż drogi krajowe po większej części w tak złym stanie oddane zostały, iż znacznych napraw i dodatkowych robót wymagają, a przeto iż na utrzymanie onych w pierwszych latach większe niż zwykłe koszta utrzymania ponoszone być muszą, przyszła do przekonania, że suma ogólna, na ten cel preliminowana, nie jest za wysoką, lecz że w następnych latach koszta utrzymania będą mogły znacznie być obniżone. Komisja zatem wnosi, aby przyjąć na koszta utrzymania preliminowane przez Wydział krajowy kwotę 217,100 zł., a strąciwszy z niej wyżsprawdzony dochód z myt w kwocie 106,000 zł., zamieścić w budżecie na ten cel sumę 111,100 zł.

E. Na budowę dróg powiatowych. Tytułem zasiłku preliminuje Wydział krajowy 15,000 zł. Komisja wnosi, aby pozycję tę w budżecie zamieścić. Uchwalono podług wn. komisji. Propozycja Gniewosza, aby podwyższyć tę dotację o 10,000 zł. upadła.

F. Na budowę dróg gminnych. Jako zasiłek preliminuje Wydział krajowy 30,000 zł.

Komisja wychodząc z tego przekonania, iż odpowiedne w potrzebie subwencjonowanie dróg gminnych w myśl ustawy drogowej, może jedynie w wielu miejscowościach umożebnić tychże dróg budowę, i że tym sposobem małym stosunkowo wydatkiem znacznie rozszerzone i ułatwione mogą być środki komunikacyjne, wnosi, aby pozycja ta jako uzasadniona w budżecie zamieszczoną była. Uchwalono. Wniosek Sapiehy Adama, aby dozwolić virement pomiędzy pozycją E a F. upadł, wobec uwagi Grossa i Skrzyńskiego, że kwota zasiłkowa dla dróg gminnych jest wymierzoną wedle ich przestrzeni, przewyższającej dziesięciorako długość dróg powiatowych.

Dodatkowo przy tej rubryce uchwalono:

1. Zważywszy, iż z końcem roku 1868 w dochodzie z myt na drogach krajowych kontraktami zapewnionym wykazany został w sprawozdaniu Wydziału krajowego niedobór w kwocie 14,891 zł. 25 ½ ct., tj. przeszło 14% kontraktowej należytości rocznej, i że ten niedobór na niektórych drogach wynosił przeszło 25% umówionego czynszu, przez co fundusz krajowy obciążony być musiał w sposób, który usprawiedliwić się nie da — sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w umowach z dzierżawcami myt starał się odpowiednemi warunkami skuteczniej fundusz drogowy od strat z niedoborów pochodzących zabezpieczyć.

II. Co do zaległości konkurencyjnych i zwrotu zaliczek zwrotnych przez c. k. Namiestnictwo udzielonych z funduszu krajowego na budowę dróg krajowych, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ponownie upomniał się u c. k. Namiestnictwa: O ostateczne przeprowadzenie i przedłożenie rachunków z wszystkich zaległości konkurencyjnych.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o zwrot kosztów, wyłożonych z funduszu krajowego na budowę mostu na Dunajcu pod Czorsztynem ponownie upomniał się u c. k. węgierskiego ministerstwa.

Kronika.

* **Sekcja Towarzystwa prawniczego** dla nauk społecznych i politycznych, tudzież ustawodawstwa administracyjnego odbędzie posiedzenie na dniu 9. listopada b. r. o godz. 6. wieczorem w czytelni Towarzystwa. Na porządku dziennym uchwalenie regulaminu i ukonstytuowanie się sekcyj. Członkowie Towarzystwa, którzy do tej sekcji przystąpili, jakoteż inni, którzyby uznając ważność i żywotność przedmiotów wchodzących w zakres sekcji, do niej przystąpić zamierzali, raczą na powyższe posiedzenie jak najliczniej zgromadzić się.

* **W niedzielę** d. 31. października o godzinie 11 w nocy padał u nas śnieg po raz pierwszy tego roku.

(*S.T.K.*) **Czerniowce** 29. października. (*Otwarcie kolei z Czerniowiec do Suczawy. — Pałac arcybiskupa. — Koncert Zygmunta Ścigalskiego.*) (Kor. *Dz. Pol.*) Kolej czerniowiecko-suczawska otwartą została stosownie do ogłoszenia dnia 28. b. m. we czwartek. Pociąg przebył całą przestrzeń szczęśliwie witany po wszystkich stacjach przez tłumy ciekawego ludu i robotników. Fakt ten ma dla Czerniowiec, które i tak już z każdym dniem wzrastają, wielkie znaczenie. Kolej nowa wróży pomyślne skutki dla przedsiębiorstwa i całego kraju.

Budowa pałacu dla gr. or. biskupa postępuje prędko. Sądząc po rozmiarach i zarysie budowy, będzie to gmach pyszny, którego pozazdrościć będzie mogła Czerniowcom nie jedna stolica. W miarę postępu budowy pałacu, postępuje i wewnętrzne jego ozdobienie. Malarz profesor Karol Swoboda z Wiednia pracuje obecnie nad uozdobieniem gościnnej sali. Dotychczas wykończył już p. Swoboda pięć kartonów, które przedstawiają następujące sceny: 1) Wysłanie apostołów; 2) Nawrócenie Konstantyna; 3) Fundacja biskupstwa na Mołdawji; 4) Fundacja klasztoru w Patnie i 5) Synod w Jassach.

Dnia 27. z. m. dawał tu nasz rodak skrzypek Zygmunt Ścigalski koncert, który zasłużył na zaszczytne uznanie. Program był bardzo dobry, a gra p. Ścigalskiego znakomita. Co chwila obsypywała publiczność artystę grzmiącemi oklaskami. „Andante" Davida, „Ballada" Vieuxtempsa i „Airs hongrois variés" Ernsta podobały się nadzwyczaj wszystkim słuchaczom.

* **„Narodni Listy"** zamieszczają między inseratami zawezwanie do księży, ażeby wszyscy w jednym i tym samym dniu pozapuszczali brody.

* **Wiadomość bibljograficzna.** „Trzaski". Pod tym napisem wyszedł Tom I. poezyj Alfa, znanego już z umieszczanych prac poetycznych w *Dzien. Lit.* i *Kalinie*. Książka ta wydana w Krakowie jest już w handlu księgarskim i nabyć ją można w każdej księgarni.

* **Nadużycia w kartach korespondencyjnych** zdarzające się, spowodowały władze do wydania w Wiedniu następującego ogłoszenia:

„Ponieważ wydarzają się wypadki, że na zaprowadzonych kartach korespondencyjnych znachodzą się zniewagi i obelgi najdotkliwszego rodzaju, nadużywające tajemnic rodzinnych a podobne niegodziwości mogą się wydarzać we wszystkich krajach koronnych i zdyskredytować karty korespondencyjne, zarządzono więc środki, ażeby sprawców tego rodzaju paperstw i oszczerstw śledzić i karać.

* **Stoicyzm aktora.** W Marburgu występywał d. 21. października w 5-aktowym dramacie Szylera przerobionym przez Laubego p. t. „Demetrius" w roli Komla, niemiecki aktor, p. Richter. W czwartym akcie, w scenie, w której Demetrius przebija Komla, złamał p. Richter nogę. W ostatnim akcie ma konający Komla na marach być wyniesionym na scenę. P. Richter, pomimo ciężkiego uszkodzenia, nie dał się zastąpić w tym akcie przez kogo innego, tylko kazał się wynieść na scenę, aby osobiście wygłosić kilka słów swej roli.

* **„Mrówki"** numer 30. zawiera: „Pomywaczka" obrazek z końca XVIII. wieku, przez J. I. Kraszewskiego. „Ostatni toast" poezja K. Swidzińskiego. „Hunyady" dramat w 5. aktach p. Adam. Bełcikowskiego. „Jadę do niej" poezja p. Kazimierza Ostr.... Listy. „Zochna Hrabianka" powieść J. K. Turskiego. Kronika. Bibliografia polska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Zaraza na bydło.** Do 15. paźdz. b. r. ustał księgosusz w Sokolem, Komorówce, Horodence i Kułaczkowcach, a wybuchł w Uhrynowie górnym i dolnym, w Pasiecznie, Knihininie i Pawełczu powiatu Stanisławowskiego. Oprócz tego zjawiła się zaraza we dwóch stadach bydła rogatego w zakładzie kontumacyjnym Kozaczowieckim. Zaraza panuje obecnie w 6 miejscowościach powiatu Stanisławowskiego, we dwóch miejscowościach powiatu Brodzkiego i Rohatyńskiego i w 1 miejscowości powiatu Kałuskiego i Borszczowskiego, gdzie z 3745 sztuk bydła w 71 zagrodach wyzdrowiało 2, padło 65, a wybito 125.

Prócz tego oddano na rzeź 360 sztuk o zarazę podejrzanych.

— **Wykaz wybranych** na mocy ustawy z dnia 29. czerwca 1868 członków rzeczywistych do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

A) Kategorja handlowa:

Jan Klein, kupiec we Lwowie i właściciel fabryki.
Józef Breuer, „ „ „ „
Jan Wallach, „ „
Robert Doms, „ „ „ „
Adolf Herz, „ „
Szulim Samueli, „ „ „ „
A. O. Mieses, dyrektor banku we Lwowie.
Dawid Goldbaum, kupiec we Lwowie.
Edward Gebhardt, „ „
Oziasz Nierensztein, „ „
Hersz Kindler, „ w Stanisławowie.
August Schellenberg, „ we Lwowie.
Karol Wild, księgarz „
Abraham Ranunkel, kupiec w Samborze.
Samuel Klarman, „ we Lwowie.
Izidor Rozin, „ „

B) Kategorja przemysłowa:

Zygmunt Mozer, ludwisarz we Lwowie.
Zygmunt Rucker, aptekarz „
Józef Baczewski, fabrykant rozolisów we Lwowie.
Jan Stromenger, siodlarz we Lwowie.
Wilhelm Penther, zegarmistrz „
Izrael Hauptman, fabrykant skór w Bolechowie.

C) Kategorja wielkiego przemysłu:

Józef Engel, architekt we Lwowie.
Piotr Mikolasz, aptekarz i właściciel fabryki we Lwowie.

Z komisji wyborczej.
Lwów dnia 28. października 1869 r.

Horvath m. p.

Telegramy.

Wiedeń d. 29. października. Moskwa dała dobrowolnie zapewnienie, że lojalnie będzie wpływała na Czarnogórę względem ścisłego przestrzegania neutralności.

Wiedeń d. 30. października. Moskiewski kurjer przejechał tędy. Wiezie on poufne przedstawienia dla księcia Czarnogóry, które tu zakomunikował.

Wiedeń d. 30. października. Dziś w południe tutejsi piekarze zrobili burdę. Zarekwirowano wojsko, ale takowe nie potrzebowało czynnie występować. Nie udały się usiłowania względem uwolnienia aresztowanych. Nie było krwi rozlewu.

Zagrzeb 30 października. W miejsce rannego pułkownika Jowanowicza obejmuje komendę brygady w Kotarze pułkownik Simio.

Berlin d. 30. października. Po wycieczce do Varzina król przyjmował p. Arnima i barona Werthera.

Berlin 30. października. Komisja regulaminowa Izby poselskiej uchwaliła przejść nad pismem północno-szlezwickich posłów Krügera i Altmanna do porządku dziennego. (Pismo, o którem mowa, podaliśmy swego czasu. Przyp. red.)

Monachium 30 październ. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych wystosowane do prezydentów władz okręgowych oświadcza, że jakkolwiek rząd nie zgadza się na wszystkie żądania stronnictwa liberalnego, a w szczególe bronić będzie nadal zawsze samodzielności Bawarji, to jednak łącznie ze stronnictwem liberalnem zapobiegać będzie usiłowaniom ultramontańsko-demagogicznym.

Paryż 30 paźdz Dalsze pozostanie dzisiejszego ministerstwa, jakoteż otwarcie izby dopiero dnia 29. listopada, jest już rzeczą pewną. Różnice zdań między prezesem izby p. Schneider a członkami ministerstwa załagodzone; ministerstwo przyjęło program p. Schneidera.

Paryż 30 paźdz. Journal officiel ogłasza dekret cesarski z dn. 28 bm., powołujący wyborców czterech okręgów wyborczych departamentu Sekwany i drugiego okręgu wyborczego Wandei na dzień 22. listopada celem przedsięwzięcia ponownych wyborów.

Rouen 29 paźdz. Na dzisiejszem zgromadzeniu ludowem, w którem 2000 osób brało udział, oświadczyli po przyjętej z entuzjazmem mowie p. Zuertiers deputowani Estancelin, Corneille, Zuesne, Buisson i Dessaur, że wniosą o wypowiedzenie wszystkich traktatów handlowych. Zgromadzenie postanowiło wysadzić komitet nieustający w Rouen, który ma się zająć zebraniem komitetu jeneralnego, reprezentującego cały przemysł francuski.

Bruksela d. 30. października. Włoski minister spraw wewnętrznych rozesłał posłom przy zagranicznych dworach okólnik — w którym mówi o stanowisku Włoch wobec powszechnego soboru. Rząd włoski robi swoje zastrzeżenia wobec takich uchwał soboru, któreby były przeciwne ustawom królestwa i duchowi czasu. Okólnik przytaczając rozmaite powody, dla których sobor nie powinien się zebrać, wlicza do nich także i obcą okupację.

Madryt 30 październ. Z dotychczasowego przebiegu obrad stronnictw zdaje się, że wybór księcia Genui na króla, jest zapewniony.

Konstantynopol 30 paźdz. Dziś w południe cesarz wraz z sułtanem wyjechali na rewję wojska do Hungiar Eskalessi; poczem cesarz da obiad, na który proszonych jest wiele znakomitości.

Konstantynopol d. 30. października. Jenerał Ignatiew oświadczył czarnogórskiemu ajentowi w imieniu swego rządu, że Moskwa jest przeciwną (!) przybyciu księcia Czarnogóry do Stambułu, który zamierza ofiarować osobiście cesarzowi austrjackiemu pośrednictwo między spornemi stronami w południowej Dalmacji.

Nowy Jork 29. paźdz. Na statku parowym Stöwale, płynącym z St. Louis do Nowego Orleanu, wybuchł pożar. Dwustu ludzi częścią utonęło, częścią zginęło w płomieniach.

Ostatnie wiadomości.

Do *Pester Lloyda* piszą z Wiednia, że jenerałowi Filipowiczowi ofiarowano istotnie dowództwo w Dalmacji, którego on jednak do d. 29. z. m. nie przyjął. Cóżkolwiekbądź, zmiana dowództwa, jak podaliśmy wyżej, nastąpiła potem przez nominację jenerała Gottlieba hr. Auersperga (ob. telegram)

Inny korespondent wiedeński tegoż dziennika nazywa niedorzecznem twierdzenie pewnego dziennika wiedeńskiego (*Wanderera*—o czem pisaliśmy wyżej), jakoby Austrja według traktatu paryzkiego tylko za przyzwoleniem mocarstw podpisanych na tym traktacie mogła przenosić swe operacje na terytorjum tureckie; traktat paryzki bowiem zdaniem korespondenta zastrzegł nieinterwencję tylko co do Serbji i Rumunji, względem innych zaś prowincji Turcji i zawisłych od niej krajów, jakim jest Czarnogóra, obowiązuje powszechne prawo narodów, które stanowi, że przechód wojsk przez terytorjum obcego państwa, może nastąpić tylko za zezwoleniem tegoż państwa, takie zaś przyzwolenie w obecnym wypadku nastąpiło. Jest to interpretacja korespondenta. Być może, że podobnie tłumaczą sobie traktat paryzki także Austrja i Turcja; ale pytanie, czy i Moskwa tego samego jest zdania? Według naszego korespondenta wiedeńskiego, powątpiewają o tem w Wiedniu.

Do dziennika *Osten* piszą z Pesztu, że deputowani kroaccy nalegają na zastępcę hr. Andrassyego, br. Eötvösa, aby wystąpił energicznie przeciw agitacjom na pograniczu wojskowem. Wypadki w Dalmacji sięgają więc cieniem swoim aż nad brzegi Drawy i Sawy(?)

XXX. posiedzenie Sejmu

dnia 2. listopada.

Początek o godz. 11·25. Protokół przyjęty. Spis petycyj zawiera kilka numerów bez szczególniejszego interesu.

Nowy wniosek złożono do laski marszałkowskiej, względem zmiany §. 102 ustawy gminnej, podpisany przez Ludwika Wodzickiego. Na propozycję Koźmiana wniosek ten jako naglący odesłano do komisji gminnej.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację Weigla względem dotacji filii banku narodowego wiedeńskiego w Krakowie i we Lwowie. Konstatuje cyframi, że na eskomt wekslów dotacja tych filij w r. b. powiększoną została w porównaniu z poprzedniemi latami. Natomiast był zmuszony nie tylko we Lwowie i Krakowie, ale wszędzie, a nawet w Wiedniu ograniczyć sumy, przeznaczone na zaliczki. Zresztą co do kwestji, czy rząd zwrócił swoją uwagę na zachowanie się tego banku wobec klęsk finansowych, jakie w ostatnim czasie dotknęły interesantów w naszym kraju, rząd nie może dać żadnej odpowiedzi, albowiem co do tego punktu bank działa jako Towarzystwo akcyjne na podstawie swoich statutów zupełnie niezawiśle od rządu.

Na interpelację Grocholskiego względem policji miejscowej w Borysławiu, odpowiada p. komisarz rządowy, że egzystencja policji rządowej tamże jest tylko tymczasowa, za porozumieniem Wydziału krajowego zaprowadzona — głównie ze względu na ważność i rozległość tamtejszego ruchu przemysłowego.

Nareszcie odpowiedział p. komisarz rządowy na interpelację p. Sapruki co do sprawy serwitutowej w Wielkich Mostach.

Przystąpiono do porządku dziennego, tj. do dalszego uchwalania budżetu, a mianowicie rubryki XIII Rozmaite: Do rozporządzalności Wydziałowi krajowemu 30.000, na utrzymanie słupów granicznych 300, na uiszczenie zaległych należytości za cechowanie miar i wag 300, na zaległe należytości dopłat na podwody dla wojska 500; na podwyższenie płac urzędnikom, lekarzom i sługom szpitali krakowskich i lwowskiego 6662 zł., dla sierót po śp. naczelniku powiatowym i referencie spraw serwit. Nowakowskim 400 zł. (Tu p. Tyszkowski całkiem nie na miejscu zrobił niemiłą wzmiankę, pociągającą w wątpliwość zasługi śp. Nowakowskiego; odparli to jednak Sapieha Adam i Kowbasiuk); zaliczka na restaurację kościoła św. Anny w Krakowie, od c. k. rządu zwrócić się mająca 2000 zł. Budynek ten pomnikowy pozbawiony dziś wszelkich zasobów, chociaż wraz z uniwersytem krakoskim posiada bardzo znaczne fundusze u rządu moskiewskiego, które rewindykować tylko trzeba, a do tego obowiązany jest rząd austrjacki, i kilkakrotnie już o to traktowano, ale dotąd bardzo niedbale i bez rezultatu. Wyłuszczenia Zyblikiewicza pod tym względem popiera pan Weigel uwagą, że rząd, jako kollator tego kościoła jest zbowiązany do zwrotu zaliczki. Bocheński wnosi przy tem, aby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby do rządu upomniał się o, zwrot bezzwłoczny tak tych 2000, jak i 4000 poprzednich lat na ten cel z funduszu krajowego zaliczonych. Wniosek ten uchwalono wraz z wnioskiem komisji, aby Wydział krajowy upomniał się także u rządu o rewindykację funduszów uniwersytetu krakowskiego.

Po załatwieniu tej rubryki referował Zyblikiewicz o niektórych petycjach przydzielonych komisji budżetowej, a mianowicie 1. o petycji miasta Stanisławowa względem uwolnienia budynków pogorzałych od dodatków. Komisja wychodząc z zasady, że m. Stanisławów doznało już zapomogi i pomocy ze strony Sejmu, i że nie można czynić dalszych awansów, któreby fundusz krajowy przyprawiły rocznie o 4000 zł., wnosi przejście do porządku dziennego.

Kamiński porównuje postępowanie Rady państwa w tej sprawie z postępowaniem komisji budzetowej. Rada państwa, ta macocha uwolniła stanisławowskie domy pogorzałe na 15 lat od podatków. Miałażby matka nasza, miałżeby Sejm odmawiać im uwolnienia od dodatków przynajmniej na lat 10?

Haller zimno odpowiada na gorącą i sympatyczną przemowę Kamińskiego. Głównym argumentem jest: nie robić wyjątku, bo inaczej Wydział krajowy niemógłby się opędzić od próźb takich ze strony pogorzelców wielu innych miast i miasteczek, którym po słuszności nie możnaby odmówić, uczyniwszy zadość mieszkańcom Stanisławowa.

Zapisany do głosu Kraiński zrzeka się głosu.

Wniosek Kamińskiego, postawiony formalnie, aby domy pogorzałe w Stanisławowie na lat 10. uwolnić od dodatku na potrzeby krajowe, pozostał bez poparcia. Zyblikiewicz zaspokoił tylko p. Kamińskiego, że o ile domy stanisławowskie będą od podatków rządowych, o tyle będą one także wolne od opłaty dodatków.

Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycją Hipolita Stupnickiego i Heleny Pożakowskiej o subwencje, podobnież nad petycją jednej gminy w stryjskiem o pożyczkę na regulację koryta tej rzeki. Do Wydziału krajowego odesłano petycję zastępcy konserwatora pomników krajowych względem subwencjonowania restauracji kościółka św. Jana we Lwowie (jest na to osobny fundusz w budżecie), tudzież petycję nauczyciela Winiarskiego o zapomogę 100 zł. (i na to fundusz jest osobny w kwocie 22000 zł.). Na prośbę p. Ludwiki Mułkowskiej, siostrze śp. Mułkowskiego bibliotekarza przy uniwersytecie krakowskim, o dar z łaski zreferowała komisja budżetowa bardzo obojętnie, wnosząc, aby Wydział krajowy ją załatwił. Wyglądało to na odmowę. Po bardzo jaskrawem przedstawieniu położenia tej osoby i zasług śp. Mułkowskiego przez Dra. Weigla — odesłano tę petycję Wydziałowi krajowemu „do uwzględnienia."

Wiśniewski Tadeusz referuje o petycji nauczycieli wyższej szkoły realnej we Lwowie względem podwyższenia płac, z wnioskiem, iżby Wydział krajowy każdemu z 10. nauczycieli tej szkoły aż do ostatecznej reorganizacji tej szkoły, dopłacał rocznie po 200 zł. Tym celem umieszcza się w budżecie na rok 1870. kwotę 2000 zł. tytułem zasiłku dla zakładów naukowych. Uchwalono bez dyskusji.

Na restaurację Sukiennic nie wyznaczono żadnej kwoty, lecz polecono Wydziałowi krajowemu, by co do tego punktu porozumiał się z burmistrzem miasta Krakowa.

(Godzina 1 1/2 z południa.)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 2. listopada. Urzędownie doniesiono, że namiestnik Dalmacji, jen. Wagner odjechał (z okolicy powstania) do Zadaru (Zara) w pilnych sprawach namiestniczych. Jenerał Auersperg obejmuje zamiast rannego pułkownika Jowanowicza dowództwo wojsk operacyjnych,

Konstantynopol 2. listopada. Cesarz austrjacki opuścił wczoraj Stambuł udając się do Aten.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31. października 1869

1. Dług publiczny.

A. Państwa.	pieniądze	towar
Z pożyczki państwowej z procentami od stycznia do lipca po 5%	59.50	59.60
Od kwietnia do października po 5%	68.90	69.10
Pożyczka w srebrze 1864 (ft. szt.) zwrotna w 35 latach po 5%	68.10	69.20
Pożyczka w srebrze z 1865 (franki) zwrotna w 37 latach po 5%	97.—	98.—
Przezn. do wyl. z r. 1839 całe losy	238.00	239.50
„ „ „ „ 1839 piąta część losów	238.00	239.00
„ „ „ „ 1854 po 250 zł. 4%	88.00	88.50
„ „ „ „ 1860 po 500 zł. 5%	93.60	94.—
„ „ „ „ 1860 po 100 zł. 5%	98.50	99.50
Pożyczka z r. 1864 (z premją) po 100 zł.	114.80	115.20
Renty Como po 42 lir. austr.	22.50	23.50

B. Krajów koronnych.

Obligacje indemnizacyjne po 5% za 100 zł.		
Czech	90.50	91.50
Bukowiny	72.—	73.—
Galicji	72.50	73.—
Niższej Austrji	92.—	93.—
Siedmiogrodu	74.75	76.25
Węgier	79.25	80.—
Galic. pożyczka głodowa z r. 1866 po 7%	—.—	—.—

2. Akcje.

Banku anglo-austr. na 200 zł. (20 ft. szterl.) z wpłatą 50%	233.—	233.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. w. a.	238.—	239.—
Niż.-austr. Tow. eskomt. po 500 zł.	808.—	812.—
Galic. banku kraj. po 200 zł. wpł. 40%	68.—	70.—
Galic. banku hyp. po 200 zł. wpłata 40%	95.—	96.—
Banku narodowego	708.—	710.—
Austr. Towarz. żegl. par. po 500 zł. m. k.	540.—	547.—
Kol. ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	188.—	180.50
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	2090	2095.
Kolej Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	235.70	236.25
Lwowsko-Czerniow. kolej po 200 zł. w. a. w srebrze (20 funt. szt.)	198.—	198.50
Tow. kol. żel. państwa po 200 zł. m. k. (500 fr.)	373.—	375.—
Połud. kolej państw. po 200 zł. w. a. (500 fr.)	254.—	254.25
Spółki Borysławskiej po 200 zł. w. a.	232.—	234.—
Wiedeńskiego banku handlowego	45.—	46.—

3. Listy zastawne.

	(za 100 zł.)	
Pow. austr. Towarz. kr. ziem. przezn. do losow. pz 5% w srebrze	108.—	109.—
Gal. Tow. kred. w w. a. po 4%	79.—	80.—
Gal. Banku hipot. po 6%	88.—	89.—
Gal. zakł. kred. włośc. do losow. po 6%	—.—	—.—
Banku narod. w wal. austr. przez. do losow. po 5%	98.—	98.50
Węg. Towarz. ziemskie po 5 1/2%	91.50	92.—
„ „ „ (renta) po 6%	—.—	—.—

4. Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Kolej północ. po 100 zł. m. k.	91.50	92.—
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. sr. po 300 zł. 5% za 100 zł.	99.75	100.—
Kolej gal. Karola Ludwika II. emisja	95.—	95.50

5. Losy.

	(Za sztukę)	
Instyt. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	155.—	155.50
Clarego po 40 zł. m. k.	32.—	33.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
Keglevicha po 20 zł. m. k.	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.—	34.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Fundacja szpitalu arcyksięcia Rudolfa	14.—	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	40.—
St-Genois po 40 zł. m. k.	30.50	31.50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	27.50	28.50
Pożyczka Tryest. po 100 zł. m. k.	126.—	128.—
„ „ po 50 zł. w. a.	56.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.50

Weksle.

(Na 3 miesiące.)

Amsterdam za 100 zł. hol.	103.75	104.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	103.50	103.75
Berlin za 100 talarów	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w p. n.	103.50	103.75
Hamburg za 100 M. B.	91.75	92.—
Londyn za 10 funtów szterl.	124.40	124.50
Paryż za 100 franków	49.50	49.55

Kurs złota.

Dukaty ces. men.	5.96	5.96
„ peł. wagi	5.96	5.96 1/2
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.95	9.96
Rosyjski imperjał	—.—	—.—
Talar związkowy	1.83 1/4	1.83 3/4
Srebro	121.75	122.—

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 31. października 1869. 1. godz. 10. m.

Akcje kredytowe 234.—. Akcje anglo-austr. 230.—. Akcje banku obrotowego —.—. Kolei Karola Lud. 234.50. Kolei południowej 247.50. Franko-austr. 90.—. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb. —.— Kolei Elżbiety —.—. Bank bud. wied. —.—. Losy z r. 1860. 93.90. Napoleondor. 9.98. Renta austr. 59.60 Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—. Akcje siedmiogr. —.—. Usposobienie mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 1. listopada godzina 1. m. 10.

Akcje kredytowe 234.25. Banku anglo-austr. 230.50. Karola Ludwika 234.—. Kolei południowej 248.60. Losy z r. 1860. 94.—. Losy z r. 1864. —.—. Renta 59.60. Franko-austr. 91.—. Usposobienie lepsze, mało ożywione.

INSERATY.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej otwiera z dniem 1. Grudnia r. b. narodową Szkołę dramatyczną i wzywa osoby mające zamiar wstąpienia do tejże, ażeby się zgłosiły do Kancelarji Towarzystwa w teatrze pod Nr. 31 na II. piętrze między 4. a 6. godziną po południu.—Kandydaci mają się wykazać zezwoleniem rodziców lub opiekuna, świadectwem moralności i dowodem odbytych 4. klas gimnazjalnych lub realnych; kandydatki takiemże zezwoleniem i świadectwem, oraz dowodami że pobierały początkowe przynajmniej nauki. Opłata za jeden kurs wynosi od jednego ucznia lub uczennicy 12 zł. w 9ciu ratach miesięcznych.

Bliższych szczegółów zasiągnąć można w Kancelarji Zarządu.

Lwów dnia 1. Listopada 1869.

Wielki Skład wyłącznie samej

HERBATY

L. SROCZYŃSKIEGO

w Krakowie w Rynku.

Poleca P. T. amatorom świeży transport

ze zbioru 1869

za funt wiedeński:

Czarne herbaty		**1.50, 2, 2.50, 3.40, 4, 7, 10 i 15 zł.**
Kwiatowe	„	**3, 4, 5 i 6 zł.**
Zielone	„	**2 i 3 zł.**
Żółta	„	**8 zł.**

Wszelkie obstalunki posyłam z Krakowa do każdej stacji pocztowej franko.

Nadto z cen powyżej notowanych odstępuję 8% rabatu tak konsumentom, jak i handlującym.

Najdawniejszy

i z rzetelności znany handel

FRYDRYKA SCHUBUTHA

we Lwowie przy Rynku l. 164

poleca swój zupełnie świeżo i kompletnie zaopatrzony

SKŁAD

Płócien i bielizny stołowej

po bardzo tanich cenach, n. p.

7/4 30 łokci Płótno rumburskie	. . .	od zł. 10	do zł. 25
5/4 38 „ Creas	. . .	„ „ 13	„ „ 30
9/8 30 „ Płótno rumburskie	. . .	„ „ 16	„ „ 45
8/8 50 „ Weba holenderska	. . .	„ „ 22	„ „ 150
9/8 54 „ Weba szwajcarska	. . .	„ „ 30	„ „ 125
9/8 50 „ Weba irlandzka	. . .	„ „ 28	„ „ 90
5/8 tuzin ręczników	. . .	„ „ 5½	„ „ 20
3/4 „ chustek do nosa	. . .	„ „ 3	„ „ 20
9/4 łokcia szeroka sztuka 19 łokci płótna na prześcieradła bez szwu	. . .	„ „ 16	„ „ 40
1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób	. .	„ „ 5½	„ „ 35
1 „ „ „ „ 12 „	.	„ „ 8	„ „ 55

jakoteż na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki desertowe, pończochy i szkarpetki prawdziwe saskie niciane i bawełniane.

Perkal i szirting biały . . . . . . od ct. 17 do ct. 50

Największy SKŁAD

prawdziwej chińskiej karawanowej

HERBATY

która sprzedaję w różnych gatunkach i cenach w paczkach 1, ½ i ¼ funtowych po zł. 1.20, 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.

Za świeżość ręczy się.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najspieszniej i najakuratniej.

1—3

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału,

nastręczają **Listy Zastawne** ces. król. uprzyw. galicyjskiego

Zakładu Kredytowego Włościańskiego.

1. Listy te oprocentowują się po **6 od sta** rocznie, kupony odsetkowe **nie podlegają opodatkowaniu** i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.
2. Wyciągnięte obligacye biorą stosunkowo **udział w 50%** czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w **piętnastu latach** drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publiczuych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń **także i w Krakowie u pp. Kirchmayer i Syn we Wiedniu w Banku Związkowym (Vereinsbank) i w Gracu w styryjskim ogólnym banku kredytowym.**
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 100.000 zlr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu, Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego z pominięciem dodatku
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej **dziesiątą część** wszystkich udzielonych przez Zakład pożyczek, które ubiegający się o pożyczkę uiścili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają **wzajemnie i solidarnie** także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwoleuiem temuż 12.procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obudwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągłe znajdą spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastręczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i **solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy** uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach **akcyjnych**.

Powyższe Listy Zastawne nabyć można w **biorze centralnem Zakładu we Lwowie, u pp. Kirchmayer i Syn w Krakowie i we wszystkich kasach powiatowych Zakładu.** 3 8—0

Rada oddziału gospodarskiego

powiatu Kamioneckiego

podaje niniejszem do publicznej wiadomości,

że premjowanie bydła z subwencji przez c. k. Ministerjum rolnictwa dla północno-wschodniej strefy Galicji przeznaczonej, mianowicie: dla powiatów Lwowskiego, Przemyślańskiego, Złoczowskiego, Brodzkiego, Sokalskiego, Żółkiewskiego i Kamioneckiego, odbędzie się w **Kamionce Strumiłowej** d. 15. listopada 1869.

CENNIK

nasion jarzynnych i kwiatowych Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego

we Lwowie.

A). Jarzyny.

	łut.	zł.	ct.
Karafioły erfurckie . . .	1	—	70
„ angielskie, stadholdzkie cypryjskie .	1	—	45
„ hagskie 1000 ziar.		—	60
500 „		—	30
Brocoli białe	1	—	10
Kapusta holenderska wczesna cukrowa lub bruksel.	1	—	12
Galarepa inspektowa wiedeńs.	1	—	15
Brukiew biała lub żółta .	1	—	4
Lewanda	1	—	10
Szpinak angielski zimowy .	1	—	10
Marchew biała holenderska lub paryzka . .	1	—	12
„ pastewna olbrz. 1 f.		—	70
„ Altringham słodka	1	—	6
Pietruszka wczesna lub zimowa	1	—	5
Selery erfurckie	1	—	12
Sałata kamiennogł. . . .	1	—	12
„ paryzka cukrowa .	1	—	15
„ mięszana	1	—	10
„ Endywia drobna lub szerokol.	1	—	10
Ogórki zwykłe długie . .	1	—	12
„ najwcześniejsze drobne i gronowe	1	—	24
„ Arnstadzkie olbrzymie 10 ziarnek	—	—	24
„ długie wężowe. . .	1	—	35
Karczochy francuskie . .	1	—	20
Kawony . . . szczypta	—	—	8
Melony amerykańskie Chito-ananasowe, lub Kantalupy . szczypta	—	—	8
Mak biały lub niebieski .	1	—	3

Kwiaty.

a) ogrodowe.

	500 ziarn ct.	szczyp. ct.
Astry rurkowe czyli piórkowe.	25	4
Ageratum mex.	—	6
Antirrhinum (Lwia paszcz.) .	—	6
Amarant dwubarwny (Nieśmiert.)	—	4
Bellis perennis. Stokrótka. .	—	15
Caliopsis. Zazdrośnica . . .	—	6
Cheiruntus ann. Lewkonia ang. i lakowe	25	6
„ grandifl. wielko-kwiet	32	8
„ jesienne lub zimowe	32	8
Cacalia	—	4
Collinsia	—	4
Cleome trachysp.	—	4
Convolvulus tric.	—	4
Celosia crist. Koguci grzebień	—	8
Commelina coelestis. Przewdzięk.	—	4
Dianthus barbatus. Kupczaki	—	4
„ imperialis. Goździki chińskie ces. . .	—	4
„ Heddewig gwoź. popr.	—	10
„ laciniatus „ kędzier.	—	10
Delphinium fl. pl. Ostróżka pełna		
„ mięszana	—	6
Dianthus caryoph. Goźdz. ogr. pełne	—	15
„ plumarius „ piórk.	—	20
Elichrysum fl. p. Nieśmiertelnik	—	4
Gomprena	—	4
Hedysarum cor. Koniczyna kwiat.	—	4
Linum grandiaflorum. Len .	—	4
Lychnis fulgens. Ognik firletka	—	4
Lobelia erinus	—	4
Nemophilia ins i disc. Kwiat gaj.	—	4
Nicterinia cap. Nocne ptaszki p.	—	12
Petunia hybrida	—	10
Phlox drumondi. Płomienniki	—	6

		szczypta
Portulaca	—	6
„ grandifl. pl.	—	24
Reseda odorata	—	4
Rhodante Manglesi	—	10
Ricinus africanus.	—	6
Salpiglossis grfl. Tujałka . .	—	10
Salvia coccinea.	—	8
Schizanthus retusus Rajskie ptaki	—	6
Scabiosa major. Dryjakiew. .	—	4
Senecio eleg. flpl. Starzec nadob.	—	10
Tropeolum majus. Nasturcja .	—	4
Verbena hybrida. Koszysko w najpiękniejszym gatunku	—	24
Viola tric. maxima. Bratki mięsz.	—	6
„ gf. Bratki w najp. gat.	—	20
Zinia eleg. flp. Cynka nadob. peł.	—	8
b) kwiaty wazonowe i zimotrwałe.		
Althea rosea fl. pl. Malwy pełne	—	6
Acacia farnesiana, Akacja pach.	—	10
„ lophanta	—	6
Calceolaria tigrida, Damski pantof	—	30
Chryzanthemum indicum flpl. Złotokwiat . .	—	6
Hesperis matronalis. Fiołki nocne pełne . .	—	6
Cobea scandens, Powój amer. prześl.		18
Gynerium argeotum, wspaniały	—	10
Georgina fl. pl.	—	20
Goździki wazonowe wyborowe .	—	40
Latania bourbonica, Palma .	—	24
Pelargonium Odier z najpięk. gat.	—	30
„ Fancy „ „	—	30
Cheiranthus cheiri. Lak . .	—	10
Anemone fl. pl. Zawilec pyszny 12 szt.		40
Ranunculus fl. pl. najpiękniej. „ „		20
Gladiole gand. 1 sztuka . .	—	15
Hiacynty 1 „ . . .	—	15
Tulipauy 1 „ . . .	—	6

Sprzedaż dla członków Towarzystwa o 10 procent taniej załatwi: *a)* Zarząd Towarzystwa pod l. 615¾; i p Konstanty Kluczenko w gmachu Ossolińskich

Sprzedaż dla szanownej publiczności załatwia handel Karola Glanca, przy placu Marjackim.

Szczepy 5—7 letnie a mianowicie grusze i jabłonie wyborowe sztuka po 50 ct.
dla członkow Towarzystwa „ „ 45 „
dtto II. klasy dla szanownej publiczności „ „ 40 „
dla członków Towarzystwa „ „ 35 „

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.